Rok VIII | Nr. 213

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	8.67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Piątek: P. św. K. Sobota: Nikodema.

CHOJNICE, sobota dnia 15. września 1928 r.

Słońca wschód 5.28 zachód 18.22 Księżyca wschód 2.36 zach. 18.02

O czem się nie mówi

szczerze i otwarcie w Lidze Narodów.

Dlaczego tegoroczne obrady Zgromadzenia Ligi Narodów są tak szare i mdłe?

Dlatego, że przesuwają się one i muszą się przesuwać bez dotykania, koło dwu wielkich spraw mianowicie:

1) Paktu Kellogg'a, o którym mówić... nie wolno.

2) Nadrenji, o której z Niemcami mówić... jeszcze nie chcą.

Pakt Kellogg'a jest podpisany, a wchodzi w życie, między podpisującjemi, wedle art. 3-go, dopiero po ratyfikacji. Najważniejszą z tych ratyfikacji jest ratyfikacja przez Senat Stanów Zjednoczonych, gdyż całe znaczenie Paktu przeciw Wojnie jest w tem, iż uczestniczy w nim Ameryka. Ale niezbadane są wyroki Senatu St. Zj., który odrzucił ratyfikację Ligi Narodów zrodzoną z amerykańskiego pomysłu Prezydenta Wilson'a, więc mógłby odrzucić także i amerykańskiego wyrobu Pakt Kellogg'a. Prawdopodobnie nie uczyni tego, gdyż Pakt Ligi Narodów nakładał na Stany Zjednoczone zobowiązania, a Pakt Kellogg'a nie nakłada żadnych. Ale kto się sparzył na gorącem, ten dmucha i na letnie. W kołach Ligi Narodów, oraz kierujących tam dyplomatów Mocarstw, które Pakt Kellogg'a podpisały, panuje blady strach przed zepsuciem nastroju w Ameryce, pomyślnego dla ratyfikowania Paktu Kellogg'a.

Powiedziano sobie mianowicie w kierowniczych kołach Ligi tak:

— Jeżeli w Zgromadzeniu będzie się toczyła rozprawa gruntowna nad Paktem Kellogg'a, są tylko dwie możliwości. Albo będą chwalić, albo będą ganić. Jedno i drugie jest ze względu na Amerykę niebezpieczne. Jeżeli będą ganić, przeciwnicy amerykańscy Paktu Kellogg'a zaczną krzyczeć: patrzcie, Europa nie chce tego Paktu, lekceważy go, nie przyjmuje go szczerze, więc po co w to włazić? Jeśli będą chwalić, podając uzasadnienie, a przedewszystkiem to, które jest główne, mianowicie wciągnięcie Stanów Zjednoczonych w układ, zaczną krzyczeć jeszcze mocniej: dla Europy jest to korzystne, ale dla nas? I takie i tak niedobrze. Najlepiej nie wchodzić w gruntowną, rzeczową rozprawę nad Paktem Kellogg'a.

Rozumowanie to nie jest wcale pozbawione słuszności. Pakt Kellogg'a, nagół biorąc i w ostrożnem rozumieniu, zgodny jest z pojęciami obywateli Stanów Zjednoczonych. Ale, gdyby mu dodać ogon objaśnień ze stanowiska europejskiego, zazwyczaj zupełnie nie wchodzących w głowy amerykańskie, przerodziłaby się ta gwiazda w amerykańskich oczach w kometę. A w dodatku dzieje się to w okresie wyborów Prezydenta, sam Pakt Kellogg'a jest dziełem obecnego Rządu Stronnictwa Republikańskiego i ma być jednym z dzieł, jednających uczucia wyborców, więc oczywiście przeciwne Stronnictwo Demokratyczne tylko czyha na takie oświetlenia, jakie mogłyby przyjść z Genewy, aby rzucić się na Pakt.

I dlatego w rozprawach Zgromadzenia Ligi o Pakcie Kellogg'a nie mówi się t. j. mówi się tak, aby nic nie powiedzieć. Ogólnikowe pochwały, nadzieje, żadnego zastrzeżenia, że to jeszcze nie dosyć, ale nic więcej. Rzeczowych rozpraw prawniczo-politycznych nad Paktem Kellogg'a niema i delegaci wiedzą, że... nie wolno, bo kto się na to puści, okaże się poprostu słoniem między porcelaną.

A Nadrenja?

Tak się właśnie złożyło, że w Niemczech jest wicowo-środkowy rząd z socjalistycznym Kanclerzem p. Hermannem Müller'em, a we Francji jest Rząd opierający się przeważnie na grupach prawicy i środka z bardzo trzeźwym Prezesem Rady Ministrów p. Poincare.

Niemcy tak sobie obmyślili najbliższy okres polityczny, że za to iż mają Rząd lewicowo-środkowy czyli t. zw. pokojowy, a nie prawicowy czyli t. zw. odwetowy, dostaną wcześniej opróżnienie Nadrenji. Dla stworzenia dobrego nastroju pojechał p. Stresemann do Paryża, gdzie od 60-ciu lat nie postała noga Ministra Spr. Zagr. Niemiec. Dla zdobycia serc pojechał socjalistyczny Kanclerz do Genewy.

Lecz we Francji żywioły polityczne, na których się opiera p. Poincare, są tego samego zdania co on sam: zajęcie Nadrenji jest cenną i jedyną rękojmią, której nie można się pozbywać dla polityki nastrojów. Nie może być mowy o pospiechu. Póki Niemcy nie przedstawią równowartościowych korzyści, nie zacznie się rokowań.

Skutek jest taki, że między p. Hermann'em Mueller'em i p. Briandem toczą się tylko... rozmowy, z wyraźnym stwierdzeniem, że nie jest to nawet początek... rokowań.

W ten sposób dwie wielkie sprawy, któremi migotano jako przynętami tegorocznego Zgromadzenia Ligi, odpadły.

Dla smakoszów politycznych może zresztą być jeszcze ponętniejszym kęskiem to ustawiczne robienie z obu tych spraw tylko hors d'oeuvre, przekąski na stojąco, bez zasiadania do stołu.

Następuje ożywienie

W Genewie zaczęto omawiać na serjo ważne sprawy

Rozmowy w sprawie opróżnienia Nadrenji.

Genewa, 12. 9. (radjo). Odbyło się dzisiaj zgromadzenie pięciu reprezentantów państw, które podpisały pakt reński, a więc Francji, Anglji, Włoch, Japonji i Niemiec, poświęcone omówieniu ewetl. przedterminowego opróżnienia Nadrenji przez wojska koalicyjne. Obrady trwały 3 godziny i skończyły się tem, że kanclerz Mueller ma na następnym posiedzeniu przedstawić konkretne propozycje co do tego, jakie rekompensaty myślą Niemcy dać za wycofanie wojsk okupacyjnych.

Genewa, 13. 9. (radjo). Dzisiaj odbyła się druga konferencja w sprawie Nadrenji. Przewodniczył lord Cushendum. Konferencja trwała przeszło 2 godziny. W toku narad osiągnięto postępy tak, że rozmowy będą dalej prowadzone w niedzielę.

Genewa, 13. 9. (radjo). Kanclerz Mueller poczynił konkretne propozycje. Uczestnicy konferencji jednak milczą wobec dzinnikarzy o ich treści.

W kołach politycznych przypuszczają, iż obradowano co do 3 punktów: 1) Czy wogóle ma nastąpić opróżnienie wcześniejsze Nadrenji, a jeżeli tak 2) czy opróżnienie ma dokonać się odrazu czy strefami i 3) jakie gwarancje natury moralnej i materjalnej Niemcy dać muszą sprzymierzonym.

Polska, Francja i M. Ententa.

Genewa, 13. 9. (radjo). Odbyło się śniadanie polityczne ministrów M. Ententy z p. Briandem i Zaleskim. Omawiano wspólną linję polityki tych państw w czasie obrad trzeciej komisji rozbrojeniowej. Ustalono zasadnicze wytyczne wspólnych żądań.

Niemcy zadowoleni.

Genewa, 13. 9. (radjo). Kanclerz Mueller postanowił przedłużyć swój pobyt w Genewie. Po dzisiejszej konferencji członkowie delegacji niemieckiej oświadczyli, że barometr genewski wskazuje piękną pogodę.

Briand opuszcza Genewę.

Genewa, 13. 9. (radjo). Briand wyjechał dziś w poł. do Paryża, gdzie weźmie udział w piątkowym posiedzeniu Rady Ministrów. Powrót jego do Genewy nastąpi w sobotę.

Kongres pokoju.

Genewa, 13. 9. (radjo). Dziś zaczął obradować tu 8 międzynarodowy demokratyczny Kongres Pokoju.

Nowy sprawozdawca w sporze polsko - litewskim.

Genewa, 13. 9. (radjo). Wczoraj po poł. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Ligi Narodów w nowym składzie. M. i. dokonano wyboru nowego referenta sprawy polsko - litewskiej. Jednomyślnie został wybrany ambasador Hiszpanji w Paryżu p. Quinones de Leona. Ambasador hiszpański uchodzi za wielkiego zwolennika polityki francuskiej i Litwini będą mieli w stosunku do niego niełatwą sytuację.

Austrja przed katastrofą wewnętrzną.

Posłowie z krajów alpejskich grożą

utworzeniem odrębnego parlamentu.

Wiedeń, 13. września (radjo). Naprężenie między lewicą parlamentu wiedeńskiego, w której rej wodzą socjaliści, a posłami — wybranymi w krajach alpejskich wzrasta coraz bardziej. Posłowie karyntyjscy i styryjscy, należący przeważnie do obozu chrześcijańskiego, skarżą się na zaprzepaszczenie przez socjalistów wszelkiej inicjatywy, podejmowanej na terenie izby ustawodawczej przez obóz chrześcijańskiej demokracji. W ten sposób interesy krajów alpejskich są pogwałcone przeciw czemu burzą się ich wyborcy i domagają się utworzenia autonomicznego sejmu, któryby miał na oku specyficzne interesy.

Wiedeń, 13. września (radjo). Organ chrześcijańsko - socjalny w Karyntji „Kaerntner Tageblatt" grozi secesją z parlamentu wiedeńskiego po słów mieszczańskich, pochodzących z krajów alpejskich na wypadek, gdyby socjalni - demokraci uniemożliwili życie polityczne na gruncie wiedeńskim. W takim razie posłowie alpejscy zbiorą się pod osłoną Heimwehry w jednej za stolic krajów alpejskich. Wypadki, kończy dziennik, prą zwolna do katastrofy.

Tajemnicze morderstwo.

Radom, 13. września (radjo). Wczoraj zamordowano jubilera Pitelmana zamieszkałego przy ulicy Lubelskiej. Morderstwo popełnione zostało w niezwykle tajemniczych warunkach, gdyż policjanci którzy około południa wkroczyli do mieszkania zamkniętego od wewnątrz, ujrzeli leżącego Pitelmana na podłodze ze związanemi rękami i nogami, zakneblowanemi ustami. Gardło jego było owinięte paskiem. Nie zauważono żadnych śladów rabunku. Policja prowadzi energiczne śledztwo. Dalszych szczegółów na razie brak.

W szale zazdrości

zastrzelił siedem osób.

Sacramento, 13. 9. (radjo). W Sacramento w Kalifornji rozegrała się na tle zazdrości krwawa targedja rodzinna. Niejaki Barmessa, żyjący z żoną w separacji, stale prześladował ją scenami zazdrości.

Wczoraj wieczorem przybywszy do mieszkania żony zastał w niem szereg osób. Błyskawicznym ruchem wydobył z kieszeni rewolwer i położył trupem żonę, 2 swoich szwagrów, kuzyna i 2 gości żony a także 4-letnią córeczkę. Aresztowany Barmessa odmawia wszelkich zeznań.

Uprzykrzyły im się rządy dyktatorskie

Wykrycie wielkiego spisku rewolucyjnego w Hiszpanji

Tysiące osób powędrowało do więzienia.

W ostatniej kronice radjowej podaliśmy krótką wiadomość o wykryciu przez rząd hiszpański wielkiego spisku rewolucyjnego. Obecnie nadpłynęły szczegółowe wiadomości.

Madryt, 13. września (radjo). W związku z wyjazdem króla hiszpańskiego do Sztokholmu liberałowie, republikanie a nawet komuniści planowali dokonanie w kraju przewrotu.

W nocy z poniedziałku na wtorek minister spraw wewnętrznych otrzymał wiadomość o planowanym zamachu na dzień 14. września.

Po krótkiej konferencji z kierowniczemi osobistościami policji powzięte zostały wszelkie kroki zmierzające do stłumienia ruchu rewolucyjnego w zarodku i ujęcia winnych. W całej Hiszpanji dokonano szeregu aresztowań szczególnie wśród dziennikarzy i wojskowych jak również innych wyższych osobistości cywilnych. M. in. aresztowano w Madrycie przywódcy liberałów i republikanów Aleksandra Leroux, w Barcelonie zaś wysokiego dygnitarza masońskiego Barrio Verro.

Ogółem aresztowano w całym kraju kilka tysięcy osób.

Madryt, 13. września (radjo). Ub. nocy odbyło się w Madrycie posiedzenie Rady Ministrów. Postanowiono wydać rozkaz aresztowania b. premjera Sachez Guerro oraz przywódcy katalońskiego Cambo.

Londyn 13. września (radjo). Jak donoszą z nad granicy hiszpańskiej, ruch rewolucyjny przeciwko rządowi Primo de Riviery wybuchnie właściwie dnia 14. bm. t. zn. w dniu obchodu 5-lecia panowania obecnego rządu hiszpańskiego.

Primo de Riviera wydał do wszystkich członków straży obywatelskiej rozkaz aby w tym dniu stawili się w pełnem uzbrojeniu z karabinami i dostateczną ilością amunicji. Wobec tego oczekują w Madrycie napływu 150 tys. osób.

Jako główne punkty nowego ruchu rewolucyjnego wymienione są Madryt, Valencja, Saragossa i Barcelona.

Madryt, 13. września (radjo). Rząd ogłosił dzisiaj komunikat o wykryciu spisku. Potwierdza w nim wszelkie wiadome dotąd szczegóły, lecz równocześnie znaczna, iż spisek dzięki gorliwości policji zupełnie się nie powiodł. Rząd całkowicie opanował sytuację i w całym kraju panuje spokój

Nieszczęśliwy wypadek słynnego jeźdźcy.

Major Toczek ciężko ranny.

Toruń, 11. września (radjo). Dnia 10. bm. w godzinach rannych znakomity jeździec polski i zdobywca wielu nagród zagranicznych mjr. Toczek z obozu szkoły artyleryjskiej w Toruniu jadąc konno przez przejazd obok strażnicy kolejowej na szlaku Toruń-Jabłonowo, zamierzył przeskoczyć zamknięty szlaban i uległ przytem wypadkowi.

Koń przeskakując przewrócił się, zrzucił jeźdźca. Mjr. Toczek odniósł ciężkie okaleczenia głowy. W stanie poważnym odwieziono go do szpitala. W dniu dzisiejszym stan chorego jest nadal poważny.

Wielkie powodzenie Targów Wschodnich.

Ogółem zwiedziło je 150 tys. osób.

Lwów, 13. września (radjo). Targi Wschodnie we Lwowie w roku bieżącym jak już zresztą donosiliśmy, cieszyły się niebywałą frekwencją. Ogółem zwiedziło Targi 150 tysięcy ludzi W ubiegłą niedzielę zanotowano rekordową cyfrę 50 tysięcy osób. Tym sposobem został pobity dotychczas nieprzekroczony napływ zwiedzających z r. 1926. W związku z tem liczba wydanych w r. b. stałych kart wstępu dla gości zamiejscowych w porównaniu z latami ubiegłymi podniosła się do 50 procent. W dniu 12 bm. odbyło się zamknięcie Targów.

Ukraińcy gotowali powstanie przeciw Polsce

Tajna umowa między czeskimi faszystami i emigrantami ukraińskimi. — Posłowie ukraińscy buntują spokojnych chłopów.

Praga, 13. września (radjo). Organ legjonistów czeskich „Narodni Oswobożeni“ donosi o wykrycia niesłychanego skandalu politycznego.

Według informacyj ogłoszonych w tem piśmie grupa faszystów czeskich, na których czele stoi osławiony b. gen. Gajda, podpisała w grudniu roku ub. umowę z grupą emigrantów ukraińskich na których czele stoi niejaki Ostranisa zobowiązując się w razie objęcia władzy w Czechosłowacji do oddania do dyspozycji Ostranicy Rusi Podkarpackiej, w celu utworzenia tam legjonów ukraińskich.

Wytworzone w ten sposób wojsko ukraińskie miałoby wkroczyć do Małopolski wschodniej wzniecić tam ruch zbrojny, oderwać tę część kraju od Polski, a potem zwrócić się przeciw sowietom.

Ostrażnica, do którego grupy przyłączyli się byli członkowie dyrektorjatu ukraińskiego, Makarenko i Szwec, przyrzekł faszystom czeskim wyjednać za to od hitlerowców subwencje w sumie pół miljona marek niemieckich.

(Jak wiadomo, osławionemu Gajdzie udowodniły władze czechosłowackie, że pełnił rolę szpiegowską na rzecz sowietów. Gajda został wyrzucony z wojska czechosłowackiego. P. R.)

Lwów, 13. września (radjo). Antipaństwowa polityka posłów ukraińskich zaczyna wydawać bardzo gorzkie dla państwa polskiego owoce. Radykalny poseł ukraiński Mikołaj Bogucki wywołał strajk dzieci szkolnych w Zarajsku w pow. samborskim, nawołując miejscowych gospodarzy do wypędzenia ze wsi miejscowej nauczycielki Polki, p. Kucielówny.

Rozagitowani chłopi oświadczyli Kucielównej że przestają posyłać do szkoły swoje dzieci i żądają jej ustąpienia i przyłączenia na jej miejsce nauczycielki Ukrainki. Równocześnie za wskazówkami pos. Boguckiego wysłano pismo tej samej treści do kuratorjum szkolnego.

Równocześnie doszło do buntu we wsi Wybuchów, w powiecie brzeżańskim. Agitatorzy „Undo“ zaaranżowali na cześć posła ukraińskiego Celewicza przyw. z bram. trium. i band. Miarą podnie cenia jakie zapanowało dzięki wystąpieniom dr. Celewicza, było zajście we wsi Wybuchów. Rozagi towani włościanie wbrew osobistemu zakazowi komisarza starostwa d-ra Pazurkiewicza, urządzili zgromadzenie przy użyciu siły fizycznej, przyczem poturbowano miejscową policję.

W rezultacie aresztowano następnego dnia 10 osobników, m. in. studenta Borodajkę.

Czy przeciw Polsce?

Przeznaczenie krążownika „A“.

Berlin, 13. 9. (radjo). Budowany w Kilonji nowy krążownik „A“ otrzyma najnowsze uzbrojenie i bardzo silne opancerzenie. Mimo pojemności tylko 10 tys. ton jego zdolność bojowa będzie znacznie większa, niż typów starszych o pojemności 13 200 ton. W dwóch wieżach umieszczonych będzie sześć dział 28 cm. Pozatem krążownik będzie posiadał kilkanaście dział kal. 15 cm i 8,8 cm oraz 8 — 12 rur torpedowych. Pancerz, który nie będzie nitowany, lecz spawany, ma wytrzymać uderzenie 28 cm. pocisków.

„Deutsche Allg. Zeitung“, podając te szczegóły, zaznacza, że pancernik w działaniach bojowych będzie unikał starć z większemi jednostkami i będzie posiadał stosunkowo niewielki promień działania, co jednak nie uważa się za wadę, gdyż w razie konfliktu wojennego pancernik ma operować tylko na wodach Morza Północnego i Bałtyku. Dziennik podkreśla przytem w sposób znaczący słowo „Bałtyk“.

Miasto zatrute gazami

Ludność tłumnie je opuszcza.

Berlin, 12. 9. (radjo). „Berl. Tag. Bl.“ donosi z Halle o klęsce, jaka dotknęła całą południową dzielnicę tego miasta. W kopalni węgla brunatnego „Calvina“, leżącej w pobliżu miasta a posiadającej specjalne zakłady do wydobywania benzyny i olejów z węgla, zaczęły się od pewnego czasu wydobywać gazy, zatruwające powietrze. W ciągu kilku dni cała południowa dzielnica Halli została otoczona gęstymi obłokami gazów. Tysiące ludzi zwróciło się do zarządu miasta o pomoc. Dziś rano działanie gazów stało się tak dokuczliwe, że ludność poczęła gremjalnie uciekać z niebezpiecznej okolicy. Dwie szkoły położone w tej dzielnicy musiano zamknąć.

Gaz, który się wydobywa przypomina działanie gazu t. zw. musztardowego, używanego w czasie wojny światowej. Wśród ludności panuje panika.

Osobliwe samobójstwo

Pijak rozsadza się dynamitem.

Katowice, 11. 9. (radjo). W mieszkaniu robotnika Mużyka, zamieszkałego w Bąbiu pod Katowicami, rozegrała się straszna tragedja rodzinna. Górnik Ignacy Mużyk wrócił do domu w stanie zupełnie pijanym i rozpoczął kłótnię z żoną. W trakcie awantury znęcał się nad żoną i dziećmi, które ratowały się ucieczką na ulicę. W przystępie delirjum Mużyk, pozostawszy sam w mieszkaniu, podpalił łóżka w obu pokojach, następnie włożył sobie do ust materjał wybuchowy i zapalił. Nastąpiła eksplozja, która rozszarpała doszczętnie ciało górnika. Sąsiedzi przerażeni zaalarmowali straż pożarną, która wkrótce przybyła na miejsce wypadku i zlokalizowała w międzyczasie powstały ogień. Zwłoki Mużyka przewieziono po ugaszeniu ognia w parę godzin do kostnicy miejskiej w Katowicach.

Most kolejowy w płomieniach

Podpaliła go banda dywersyjna.

Brześć n. B. 13. września (radjo) Wczoraj o godz. 2-ej nad ranem najniespodziewaniej przed przejściem pociągu osobowego w stronę granicy zaczął płonąć most drewniany na 12- ym kilometrze między stacjami Żabinka — Kobryń. Ogień w porę zauważono i przy pomocy nadbiegłej służby kolejowej zalano wodą z rzeczki.

Przypuszczają też, że most został podpalony przez nowouformowaną bandę dywersyjno-szpiegowską, która w ostatnich czasach podjęła dużą ruchliwość. Policja jest już na tropie podpalaczy.

Mimo częściowego spalenia się mostu drewnianego przerwy w ruchu nie było, gdyż natychmiast dostarczono nowe podkłady i belki i most doprowadzono do prządku.

Kronika radjowa.

Spółka policji ze złodziejami.

We lwowskim urzędzie śledczym aresztowano 5 funkcjonarjuszy brygady kradzieżowej pod zarzutem, że byli w zmowie ze złodziejami. Za odpowiednim wynagrodzeniem zacierali śledztwo w sprawach kradzieży i włamania.

Turcja zostanie królestwem.

Dzienniki włoskie donoszą z Angory, że planowane tam jest proklamowanie monarchji. Według doniesień tych dzienników Kemal Pasza, wzywany jest do objęcia tronu. Kemal oświadcza, że nie przyjmie tytułu sułtana, by w ten sposób zupełnie zerwać z przeszłością, lecz koronując się będzie nosić tytuł króla.

Wykryto olbrzymie składy przemytnicze.

Nocy onegdajszej na pograniczu polsko - litewskim na odcinku Stachowszczyzna w pobliżu wsi Zakroczymów w lesie wykryto wielkie składy przemytnicze. Znaleziono 15 koni, 300 pudełek sacharyny, 100 worków cukru oraz większą ilość zboża i owsa.

Łapownictwo w Rosji.

W dniach ostatnich G. P. U. wykryła sensacyjną aferę łapowniczą. Przeprowadzono liczne aresztowania. Aresztowano dyrektorów 6 wielkich fabryk, 16 prywatnych przedsiębiorstw oraz szereg urzędników sowieckich. Jak komunikują władze sowieckie, aresztowani dyrektorowie, wzamian za grube łapówki, sprzedawali prywatnym przedsiębiorcom surowiec, przywieziony z zagranicy dla przemysłu sowieckiego.

Tępią komunistów.

W bułgarskiej stolicy Sofja aresztowano 15 komunistów w związku z rozruchami, jakie ostatnio się tu wydarzyły. Przychwycono również bułgarskiego przywódcę komunistycznego Stojałowa.

Olbrzymi strajk.

W porcie Melbourne zastrajkowało 20 000 robotników. Wskutek tego 19 okrętów zostało unieruchomionych.

Ile się zarabia na prohibicji.

Prezydent Banku Stanowego we Filandelfji oświadczył dziennikarzom, że przemytnicy i fabrykanci wódki w bież. roku złożyli dotychczas w jego banku 10 milj. dol. oszczędności. Składają oni pieniądze na fałszywe nazwiska i adresy.

Drożyzna w Zakopanem.

Rząd wysłał do Zakopanego jeden wagon bezpłatny mąki, aby tym sposobem wpłynąć hamująco na szalony wzrost jej cen w tem mieście.

Masoni w Ameryce.

Ogłoszono statystykę, że w Ameryce znajduje się 10 467 lóż masońskich z 3 271 360 członkami.

Koniec lotu propagandowego.

Pułk. Osetkiewicz skończył wczoraj swój lot propagandowy dookoła Polski. Ogółem przeleciał 3 200 klm.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 14 września 1928 r.

ZJAWISKA ASTRONOMICZNE W WRZEŚNIU.

Dnia 23 b. m. rozpoczyna się jesień astronomiczna. Odtąd dzień staje się krótszy od nocy.

Księżyc 6 bm. był w ostatniej kwadrze, 14 będzie na nowiu, 22 — osągnie pierwszą kwadrę, 29-go zaś pełnię. Do obserwacji nocnego nieba najlepiej nadają się wieczory między 5 a 20 b. m.

NOWE PRZEPISY MELDUNKOWE.

D. 19. b. m. wchodzi w życie rozporządzenie o kontroli ruchu ludności. W myśl tego rozporządzenia, każdy, kto przebywa w jakiejkolwiek miejscowości dłużej, niż 24 godziny, winien być zameldowany w gminie przed upływem następnych 24 godzin. Obowiązek zameldowania ciąży na właścicielu, lub dzierżawcy domu, w którym podlegający zameldowaniu przebywa. Kto opuszcza swoje miejsce zamieszkania i przenosi się do innej miejscowości, lub przeprowadza się do innego mieszkania w innym domu w obrębie tej samej miejscowości, winien być wymeldowany w gminie przez właściciela, lub dzierżawcę domu, w którym mieszkał, przed upływem 48 godzin od chwili opuszczenia miejsca zamieszkania.

Dla celów kontroli ruchu ludności mogą organa władzy administracji ogólnej, gmin i policji państwowej żądać wylegitymowania się. Dla ułatwienia legitymowania się wydane będą na żądanie przez gminy dowody osobiste osobom w tych gminach zamieszkałym i zameldowanym. Za dowody te pobiera się 80 gr. tytułem zwrotu kosztów druku. Innym opłatom dowody osobiste, jak również podania o ich wydania nie podlegają

BANKNOTY 5-CIO ZŁOTOWE NIE SĄ WYCOFANE Z OBIEGU.

Często dają się słyszeć głosy utyskiwania publiczności, że kupcy nie chcą przyjmnować biletów zdawkowych 5-cio złotowych, dawniejszej emisji koloru jasno - zielonego. W sprawie tej Bank Polski wyjaśnia: Dotąd wypuszczono: a) bilety zdawkowe pierwszej emisji, jasno - zielone o które właśnie chodzi, oraz b) bilety 5-cio złotowe państwowe, koloru ciemno- zielonego. Ani pierwsze, ani drugie wycofane nie są ani też nie było żadnego rozporządzenia o ich wycofaniu. Wszyscy więc obowiązani są do przyjmowania biletów tak zdawkowych jak i państwowych, a w przeciwnym razie można żądać interwencji policji, która zmusi do przyjęcia biletu zdawkowego 5 złotych.

Plotka o wycofaniu biletów zdawkowych wyszła stąd, że ogłoszono, iż w najbliższej przyszłości wypuszczone zostaną 5-cio złotówki srebrne, a bilety zdawkowe zostaną wówczas wycofane.

RYCHTERÓWNA WŚRÓD ŚWIATKA DZIECIĘCEGO.

W czwartek w południe o godz. 12 wygłosiła K. Rychterówna w auli szkoły powszechnej szereg pięknych bajek. Obszerną aulę zapełniały dzieci szkoły powszechnej, trzy niższe klasy Szkoły Wydziałowej oraz pierwsze klasy gimnazjalne. Liczne szeregi dziatwy słuchały z skupieniem słów recytatorki. Burze oklasków były najlepszym dowodem, jak bardzo podobały się naszym dzieciom wygłaszane bajki. Najbardziej podobały się: „Żołnierz ołowiany“ Andersena, oraz „O księżniczce Marysi, o „Lodowej górze“ i o „Czarnym łabędziu“ Makuszyńskiego.

PRACE NA WYSOKIEJ.

Jak wiadomo, zaraz po świętach wielkanocnych miasto przystąpiło do prac plantacyjnych na Wysokiej. Obecnie po pięciumiesięcznych robotach niesympatyczna kiedyś Wysoka zmieniła zupełnie swoje oblicze. Niema już przedewszystkiem tych prawdziwych gór i dolin, widzimy teraz tylko równiutką drogę. Prace postąpiły tak dalece naprzód, że można zacząć z brukowaniem ulicy. Po lewej stronie ustawiono już bloki cementowe, oddzielające chodniki od jezdni. Bloki te, składające się z cementu i dobrego żwiru, wyrabia w własnej wytworni magistrat. Kamienie naturalne bowiem okazały się zbyt kosztowne. Zakład św. Boromeusza, któremu miasto swego czasu odstąpiło skrawek Wysokiej po lewej stronie, przystępuje do budowy nowego parkanu, mającego opasać nowonabyty teren. W związku z prostowaniem Wysokiej odcięto po prawej stronie skrawek starego cmentarza katolickiego. Także z strony frontu odcięto mały pas od tegoż cmentarza, przez co rozszerzy się na tym odcinku Szosa Gdańska. Wobec cofnięcia płotu cmentarnego, elektrrownia cofnęła także znajdujące się przy nim słupy od przewodów elektrycznych. Wobec gorączkowych robót spodziewamy się, że nasza Wysoka jeszcze w tym roku przywdzieje szatę godną Chojnic.

SZKOŁA MALARSKA W CHOJNICACH.

W ostatnim czasie założona została w Chojnicach Szkoła Artystyczno - Malarska prowadzona przez p. Kitsteiner. Uczniów i uczenice tej szkoły poznać można po granatowych czapkach z odznakami S. M. i godłami malarstwa. Jak widać to, Chojnicom coraz więcej szkół przybywa.

JESZCZE O WAGNEROWIE.

Baraki dla eksmitantów t. zw. Wagnerowo dały kilku rodzinom porządny dach nad głową. Sam budynek mieszkalny nie pozostawia nic do życzenia, ale zalecałoby się, ażeby wybudowano jeszcze chlewiki, bo niema przecież nawet tak w każdym domu potrzebnej piwnicy.

1 BAON STRZELCÓW POWRÓCIŁ.

1 Baon Strzelców stacjonowanych w Chojnicach powrócił dzisiaj w nocy o godz. ½1 pociągiem nadzwyczajnym z Ostrołęki (woj. Białystok.) Drugi transport, który przybył również dzisiaj w nocy, zawiózł wojsko do Starogardu. Tak więc po siedmiotygodniowej nieobecności zobaczymy znów tę szarą brać żołnierską.

ZABAWA TOWARZYSTWA LUDOWEGO.

Tow. Ludowe pod opieką św. Antoniego w Chojnicach urządza w niedzielę dnia 16 bm. zabawę u p. Januszewskiego. Początek nastąpi o godz. 4-tej po poł. koncertem w ogrodzie. W razie niepogody koncert odbędzie się na sali. Wstęp wynosi tylko 30 gr. O godz. 7-mej wiecz. nastąpi na sali zabawa taneczna.

„NOC GROZY“.

Oto tytuł filmu, jaki ukaże się na dzisiejszym ekranie kina „Nowości“. W ośmiu sensacyjnych aktach rozgrywa się przed oczyma widza pełen szalonego tempa epizod z życia Dzikiego Zachodu. Rolę główną odtwarza król cowbojów Tom Mix. O godz. 4-tej po poł. odbędzie się osobne przedstawienie dla dzieci.

KOMORNE ZA CZWARTY KWARTAŁ 1928.

Od 1 października wchodzi w życie dalsza automatyczna podwyżka komornego dla tych wszystkich lokali, które nie osięgnęły jeszcze pełnych 100 proc. stawki przedwojennej. Do kategorji tej należą obecnie już tylko lokale 1 i 2-izbowe, czylij jeden pokój z kuchnią, jeden pokój lub sama kuchnia. Z lokali takich w czwartym kwartale opłacać się będzie 55 proc. komornego przedwojennego, czyli za każde 10 marek przedwojennych niemieckich — 6 zł. 76 i pół grosza.

Wszystkie lokale większe, t. znaczy już 2 pokoje z kuchnią, 3 pokoje i t. d. opłacać będą od pierwszego października pełne 100 proc. przedwojennego komornego, czyli za 10 marek niemieckich przedwojennych, 12 zł 30 gr.

Lokale 1- i 2-izbowe opłacać będą ze świadczeń tylko wodę, natomiast pozostałe żadnych już nie opłacają.

Z najbliższej okolicy.

Czersk, pow. chojnicki. (Przebieg ostatniego jarmarku.) Dnia 11 bm. odbył się w miasteczku naszym jarmark kramny i na bydło. Na jarmark zjechało stosunkowo dość dużo gospodarzy, handelesów mojżeszowego wyznania — no i trochę gapiów, których zresztą nigdy na jarmarku nie brakuje. Pomimo tego, że kupujących było tak dużo sprzedających jeszcze więcej — obrotów zbyt wielkich nie było. Bydła spędzono dość dużo a które płacono rozmaicie zależnie od sztuki.

Co do kradzieży — to nasza policja miała doprawdy ciężki dzień z złodziejami — z tą plagą ludzkości, gdyż kradziono nieomal na każdym kroku co się dało. Niektórym to nawet dość poważne kwoty skradziono.

Przy końcu jarmarku na miejskiej targowicy kilka osobników którym w czubku już dobrze szumiało — chwyciło się za czuby i poturbowali się nawet dość poważnie, że krew się lała. Biedna Policja to aż się pociła nad utrzymaniem porządku.

— (Niebywała rzecz). Nasze miasteczko obiegła wiadomość, że właściciel nieruchomości, przy ulicy Starogardzkiej 40, stolarz p. Wincenty Łangowski wydzierżawił skład żydowi. Początkowo nie dawaliśmy wiary, bowiem wprost nieprawdopodobnem się wydaje, ażeby i nasze miasteczko mogło się poszczycić szabesgojem, — niestety jednak wiadomość ta okazała się prawdziwa. Co właściwie skłoniło tego człowieka do wydzierżawienia składu żydziakowi, tego nie możemy w żaden sposób pojąć, bowiem o ten skład ubiegało się tylu Polaków, ba nawet dopuścił się i tego, że ostatnio wszelkiemi siłami starał się wyeksmitować Polaka i to poto, ażeby mógł u siebie ulokować żyda.

Wiele, pow. chojnicki. (Zebranie Sodalicji Marjańskiej.) Ubiegłej niedzieli dnia 9 bm. odbyło się na sali parafjalnej zebranie tut. Sodalicji Marjańskiej.

Po zagajeniu i odśpiewaniu pieśni „Nie płacz już dziecino“ — wygłosił ks. prob. Wrycza bardzo piękny i pouczający wykład: „O przykazaniach“ Następnie wygłosiła p. prezeska piękny odczyt „O dobrym charakterze“.

Celem pogłębienia pracy w Stowarzyszeniu — uchwalono przeprowadzać wizytacje w poszczególnych wioskach. Wizytacje przeprowadzać będzie p. prezeska.

Odśpiewaniem pieśni „Hej radością oczy błysną“ i hasłem „Cześć Marji“ i „Sprawie służ“ zebranie zakończono.

Tuchola. (Zabawa strażacka.) Z inicjatywy Komendanta p. Wawrzynowicza urządziła tutejsza Straż Pożarna w niedzielę dnia 9 b. m. na sali i w ogrodzie „Strzelnicy“ zabawę, połączoną z koncertem. Koncert wykonała orkiestra p. Szyszki z Chojnic.

Początkowo udział gości w koncercie był bardzo słaby, a powodu tego należy szukać w tem, że orkiestra marnie popisywała się, natomiast przed wieczorem ogród trochę się ożywił. Wieczorem bardzo pięknie wypadła iluminacja. Po koncercie i iluminacji odbyła się na sali „Strzelnicy“ zabawa taneczna, przy bardzo wielkim udziale gości.

Żalno, pow. tucholski. (Poświęcenie sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków.) Skromna i cicha wioska Żalno obchodziła w niedzielę, dnia 9 bm. wielką uroczystość, jakiej dotychczas w tej wiosce nie bywało, — bowiem obchodzono uroczystość poświęcenia sztandaru tamtejszego Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Na uroczystość przybyli: p. p. generał Rachmistruk, starosta Tollik, prezes okręgowy Powst. i Wojaków Prądzyński, Towarzystwa z sztandarami: Powst. i Woj. z Tucholi i Kęsowa, — Sokół z Kiełpina i Żalna, — Katol. Młodzież z Nowej Tucholi, z Bladowca, Stobna i Raciąża, cały szereg delegacyj Tow. bez sztandaru i niezliczone masy ludu nawet z dalszych okolic.

Przed mszą św. polową — ustawiły się wszystkie Towarzystwa na boisku szkolnym. Dowództwo nad wszystkiemi Towarzystwami objął Kom. pow. ppor. rez. Kilichowski z Nowych Sumin, poczem o godz. 10.30 zdał raport prez. okr. p. Prądzyńskiemu. P. Prądzyński po krótkim i żołnierskim powitaniu — zdał raport p. gen. Rachmistrukowi, który ze świtą oficerów i władz urządził przegląd Towarzystw. O godzinie 11 odbyła się na dziedzińcu szkolnym msza polowa, którą odprawił ks. dziekan Sigmunt z Raciąża.

W czasie mszy św. przygrywała orkiestra woj skowa z 64 p. p.

Po mszy św. ks. dziekan w bardzo podniosłych słowach wygłosił kazanie, poczem dokonał poświęcenia sztandaru. Poświęcony sztandar wręczył p. gen. Rachmistruk p. prez. okr. Prądzyńskiemu, który z kolei wręczył p. prez. por. rez. Urbańskiemu. — Następnie odbył się akt wbijania gwoździ pamiątkowych. Bardzo piękne przemówienia wygłosili p. gen. Rachmistruk, p. starosta Tollik, p. prez. okr. Prądzyński, p. Wrzesiński, p. Kędziorski i wielu innych.

Po dokonaniu aktu wbijania gwoździ i po przemówieniach — odbyła się defilada, którą odebrał p. gen. Rachmistruk. Raźnym krokiem przeszły dziarskie oddziały Tow. Przysposobienia Wojskowego, a w końcu baon honorowy z 64 p. p. O godzinie 3 odbył się u p. Szpańdy bezpłatny obiad. Od 5 — 8 nastąpiły na dziedzińcu szkolnym popisy lekkoatletyczne, rozmaite gry i t. d. W czasie popisów przygrywała orkiestra wojskowa z 64 p. p., która wykonała cały szereg bardzo pięknych utworów muzycznych.

Wieczorem odbyła się na sali p. Szpańdy zabawa taneczna, która trwała do samego rana.

Dzień 9 września pozostanie mieszkańcom Żalna na długie czasy w pamięci.

Sępólno. (Zmiany w parafji.) Tutejszy ks. wikary Dąbrowski znany wśród szerokich sfer obywatelskich ze swej owocnej pracy, jaką w ciągu trzech lat w mieście rozwijał na polu kościelnem i narodowem, ku ogólnemu żalowi społeczeństwa został przeniesiony do Kamienia. Stanowisko jego obejmie ks. Prister z Kamienia. Na własną prośbę przeniesieni z miasta naszego zostali nauczyciel szkoły wydziałowej p. Walterowa oraz jej mąż nauczyciel szkoły powszechnej do Wąbrzeźna. Odchodzącym na nowych placówkach życzymy „Szczęść Boże!“

RUCH w TOWARZYSTWACH.

BACZNOŚĆ! TOW. POWST. I WOJAKÓW! Zbiórka wszystkich druhów czynnych w niedzielę dnia 16 września br. o godzinie 14-tej (2-ga popoł.) na placu Hilmara.

Punktualne przybycie wszystkich druhów konieczne.

Komendant.

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ ŻEŃSKĄ odbędzie swe zebranie w piątek dnia 14 bm. w sali szkoły powszechnej Prosi o liczne przybycie Zarząd.

KATOL. STOW. POLSKIEJ MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ. Jutro w piątek, dnia 14 b. m. wycieczka do Zamartego. Zbiórka z rowerami o godz. ½10 na Placu Kościelnym.

Sprawie służ! Zarząd.

„SOKÓŁ“. W poniedziałek dnia 17 bm. o godz. 8-mej wiecz. odbędzie się w Konsumie Urzędniczym zebranie miesięczne. Zarząd.

Z. U. K. W poniedziałek dnia 17. 9. 28 o godz. 19-tej w lokalu p. Jaździewskiego odbędzie się zebranie miesięczne tut. koła. Na porządku dziennym dalsze omówienie kwestji zabawowej. O liczny udział członków prosi Zarząd.

LINJA, pow .chojnicki. W niedzielę dnia 16 września br. odbędzie się w Linji wielki wiec w sprawie nauczania religji w szkołach. Przybyć powinni wszyscy ojcowie i wszystkie matki.

Jaśkowski, prezes Kółka Rolniczego.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8.90
Franki francuskie (100)	34.83
Franki szwajcarskie (100)	171,62½
Funty angielskie (1 f.)	43,25¾
Korony czeskie (100 k.)	26,41¼
Liry italskie (100 lirów)	46,62
Gdańsk (w guldenach.)	
Dolar	5,14½
Złoty (100 złotych)	57,85
Przekazy na Warszawę („)	57,75
100 marek rentowych	122,90
1 funt	25,01⅛

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagodostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto nowe (suche)	35,25—36,00
Pszenica nowa	43,00—45,00
Jęczmień zimowy	33,50—34,50
Jęczmień brow.	36,00—38,00
Owies nowy.	31,75—33,25
Mąka ż. 65% wł. work.	—52,00
Mąka ż. 70% wł. work.	—50,00
Mąka p. 65% wł. work.	63,00—67,00
Ospa pszenna	27,00—28,00
Ospa żytnia	27,00—28 00
Groch polny	68,00—73,00
Groch jad. Victorja	68,00—73 00
Siano luźne nowe	11,00—12,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Targowica Miejska w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe.

I. Bydło: (pełnowartościowe.)	
A Stadniki:	
a) pełnomięsne, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej	150—160
b) pełnomięsne młodsze	136—142
c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	116—126
B. Jałówki i krowy:	
a) pełnomięsne, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	170—176
b) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	148—156
c) miernie odżywione krowy i jałówki	130—140
d) licho odżywione krowy i jałówki	100—110
II. Cielęta:	
a) najprzedniejsze cielęta tuczone	188—190
b) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	160—170
c) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	160—164
d) liche ssaki	144—150
II. Owce:	
Opasy chlewne.	
a) starsze skopy tuczne, liche jagnięta i dobrze odżywiane młode owce	130—140
b) miernie odżywione skopy i owce	112—110

Jesień — zima!

Nadeszły już nowe transporty materjałów zimowych na suknie, bluzki płaszcze i pokrycia na futra.

Bogaty wybór konfekcji damskiej

jak: Płaszcze rypsowe, płaszcze angielskie, płaszcze barankowe i pluszowe, swetry, golfy, pulowery i suknie a la garçon.

Bogaty wybór sukna na ubrania, palta i spodnie męskie.

JULIUSZ SCHREIBER - Chojnice

RYNEK 17 TELEFON 48

W sobotę, dnia 15. bm.

BENEFIS

ogólnie lubianej orkiestry P. KAMIŃSKIEGO.

W niedzielę od godz. 4

KONCERT

a wieczorem Pożegnanie

w Hotelu Dworcowym.

KINO NOWOSCI

Tylko w piątek 14 bm. o godz. 8.15

Sensacja! Sensacja!

Ulubieniec publiczności

Tom Mix

Wspaniały jeździec i władzca dzikiego Wschodu w 8 aktowym wielce sensacyjnym dramacie pod tyt.

Noc Grozy

Oprócz tego: arcyzabawna komedja!

O godz. 4 przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

Koncert wzmocniony — Jazz band.

Od soboty:

W spelunkach Rio.

Walter Heyn

mistrz malarski

CHOJNICE, pl. Jagielloński 6

wykonuje wszelkie

prace malarskie — jak i malowanie powozów.

Wielki wybór:

tapet bord i listew od 85 groszy

od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.

Restauracja Nowa-Ameryka

W sobotę, dnia 15. bm.

wieczór familijny,

połączony z tańcami i różne niespodzianki.

Początek o godzinie 7-mej.

Uprzejmie zaprasza Gospodarz.

Nogi wieprzowe! Kiszka z kapustą!

Przetarg przymusowy

W sobotę dnia 15. września br. o godz. 17.30 sprzedam na podwórzu spedytora Nowackiego najwięcej dającemu za got.

1 bufet dębowy.

Rogowski

Kom. sąd. Chojnice

Baczność!

Celem obejrzenia moich przeszło

400 rodzajów dalji,

które pokryte są

tysiącami kwiatów

zapraszam uprzejmie wszystkich miłośników ogrodu i dalji

C. Błaszczyk

ogrodnictwo

Chojnice, Szosa Gdańska

Zwiedzenie jest każdego czasu dozwolone.

Składaj systematycznie,

a będziesz miał z czego czerpać w potrzebie

Przyjmujemy pieniądze na oprocentowania i płacimy od wkładów 6—10 proc. rocznie nie potrącając podatku od kapitałów.

Wypożyczamy bezpłatnie domowe puszki oszczędności.

Otwieramy rachunki bieżące i konta czekowe.

Załatwiamy wszelkie przekazy czekowe i pieniężne.

Miejska Kasa Oszczędności

Chojnice Ratusz pokoje 5 i 6.

Za wkłady i ich oprocentowanie ręczy miasto Chojnice całym majątkiem i dochodami

---

Swieżo wędzone

węgorze makrele marynki i śledzie.

Sery deserowe i pomidory

poleca

Fr. A. Ciepliński

Aukcja

odbędzie się dnia 17. bm. o godz. 1 w południe u pana Rinka na

drzewo budowlane

oraz około 7000 dobrej dachówki i cegły.

B. Szefer.

Harmonika

mało używana

2 rzędowa

tanio na sprzedaż.

Zgł. do Dziennika.

Zaprawa nasienna

uspulum-

siarkan miedzi

poleca

Bracia Hubert

wł. Julian Hubert

rok zał. 1893 Chojnice Pom. Tel 219

Portjer

oraz pokojowa

mogą się zgłosić.

Hotel Priebe.

Dom. Zblenicy

p. w. Chojnice

poszukuje

ludzi do wybierania kartofli.

Pomocnik szewski

na lepszą pracę potrzebny od zaraz

Fr. Klawitter

Chojnice, Mickiewicza 15

Poszukuję s ę od zaraz

robotnika

lub woźnicy

znającego się na pracy rolnej.

C. łuchowska 17.

Ogłaszajcie w Dzienniku Pomorskim.

Zaprawiać powłoką „Cellophanem" jest prawdziwą przyjemnością dla każdej gospodyni!

„Cellophan" — jest powłoką na szkła zaprawowe szczelną i przezroczystą jak kryształ. Dlatego najlepsza konserwacja przy ciągłej kontroli zapraw. — — —

Wyłączne przedstawicielstwo dla miasta Chojnic i okolicy.

Ludwik Rasch

„Cellophan" jest praktyczny, hygjeniczny, tani i bardzo wygodny.

Cena jednego arkusza 50 X 90 cm. 1.25 zł.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Pow'atowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44 Adres telegr. Dzien. „Pom." — Skryt. poczt. 38. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom." w Chojnicach, Wyd. Władysław Jul. Schreiber

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Białowieża, pow. tucholski. (Skutki pijatyki.) Niejakiś Brucki z Białowieży, uraczywszy się z kolegami „prostuchą“, a zobaczywszy dno butelki wysuszone, w podchmielonym stanie pojechał rowerem do pobliskiego Stobna po świeżą butelkę. Nieszczęście jednak chciało, że gdy zjeżdżał z dosyć wysokiego pagórka szosą w dół, najechał rowerem na furmankę naładowaną mąką. Całym pędem uderzył rower w dyszel wozu, tak że zgiął się zupełnie. Cyklista zaś zrzucony na ziemię, został dotkliwie poraniony na głowie. Czy odechce się mu „czystej z kropką“.

Klonowo pow. tucholski. (Zawody strzeleckie wojaków.) W niedzielę 9. bm. urządziło miejscowe Tow. Powst. i Wojaków ostre strzelanie. Zebrawszy się przed lokalem zebrań udali się Wojacy z własną orkiestrą wojacką p. Pieczki na czele do strzelnicy położonej obok leśniczówki Lisikąt. Po ukończeniu zawodów okazało się że najlepszym strzelcem został p. Ignacy Bąk, drugim p. Antoni Kulczyk, trzecim p. Władysław Talaśka. Najlepszego strzelca p. Bąka udekorowano wieńcem z liścia dębowego. Do zmroku bawiono się w lesie poczem wrócono do wsi na salę p. Fryzego gdzie nastąpiła zabawa podczas której wesoło i ochoczo się bawiono. (c)

Bysław pow. tucholski. (Wśród Wojaków i Powstańców.) Minionej niedzieli odbyło się w zwykłym lokalu zebrań zebranie miejscowego Tow. Powst. i Wojaków. Pomiędzy innemi sprawami omawiano kwestję wzięcia udziału w powiatowym święcie P. W. w Tucholi. Postanowiono wziąść w takowym gremjalny udział. (c)

Wilcze, pod Koronowem. (Krwawy bój o gospodarstwo.) Pomiędzy dwoma gospodarzami naszej wioski przychodzi do nieraz krwawych bójek, których podłożem jest następująca tragedja:

W maju br. sprzedał Franciszek Guzowski swoją 45 morgową posiadłość za 19000 zł. niejakiemu Wincentemu Krakowiakowi. Nowo nabywca wpłacił na poczet kupna 6000 zł. zaś resztę zobowiązał się ratami spłacić. Krakowiak posiadłość natychmiast przejął, zaś Guzowski na takowej miał pozostać aż do otrzymania reszty. Ponieważ jednak K. dotąd nic nie odpłacał począł G. na nowo uważać się za posiedziciela raz sprzedanej posiadłości; ale to samo myślał i Krakowiak przyczem jeden drugiemu starał się przeszkadzać, a doszło przytem do zakłóceń itd. Wreszcie Guzowski nie wiedząc sobie innej rady sprzedał posiadłość ponownie pewnemu Pawłowi Jankowskiemu który też zaraz na posiadłość wciągnął. Z odebranej sumy złożył G. u pewnego notarjusza w Koronowie 6000 zł. jako zwrot wpłaty poczynionej przez Krakowiaka, jednakże ten ostatni na to się nie godzi, gdyż żąda jeszcze 3000 zł. za 3 miesięczną pracę na tej posesji.

Powstały nowe kłótnie, a wreszcie doszło do rękoczynów przyczem synowie Guzowskiego i Jankowski z jednej strony a synowie Krakowiaka z drugiej strony opozycję zajęli. Wszyscy byli uzbrojeni w kije, szpadle i inne przedmioty a jeden nawet z rewolwerem w ręku, wystrzałem z którego ranił Jankowskiego w szyję. Bójka była zacięta bowiem po obu stronach byli ranni. Najwięcej ucierpiała żona Krakowiaka, do której musiano natychmiast lekarza zawezwać. Wynik bójki był ten że Krakowiaka wraz z rodziną wyrzucono z mieszkania i tenże u sąsiadów musiał szukać schronienia. Jednakże niebawem zajęła się sprawą policja i ponownie osadziła Krakowiaka na spornej posesji, natomiast pogodzenie stron jeszcze nie nastąpiło. Gdyż przeciwnicy K. nie dopuszczają go do gospodarki.

Swiecie. (Ujęcie zabójców Dettmeringa.) Dnia 9 bm. aresztowała policja Chmarę Alojzego i Pilata Aleksego, zamieszkałych w Sierakowie pow. świecki, jako silnie podejrzanych o zabójstwo ziemianina Wiktora Dettmeringa, o czem już pisaliśmy w niedzielnym numerze „Dziennika“.

Podczas rewizji znaleziono u nich dowody rzeczowe, jak broń palną, przybitki z naboi, identyczne z temi, które znaleziono na miejscu zabójstwa. Sprawców odstawiono do aresztu sądowego w Swieciu.

Jak ustaliła komisja sądowo-lekarska Dettmering ugodzony został jednem ziarnem (loftka) w czoło, drugie ziarno utkwiło w lornetkę i strzaskało szkło.

Gdynia. (Śmiertelny wypadek w porcie.) 7-go bm. o godz. 7 ej rano wybrali się łódką poprzez basen wewnętrzny do dragi „Passe partout“ nowy kontroler robót czerpalnych i marynarz portowy. Przy zbliżaniu się do dragi łańcuch jej wyciągając się przewrócił łódź. Nadmienić należy, że przytem panował dość silny wiatr. Mimo natychmiastowej pomocy nie udało się uratować tonących, którzy się nawet, jak twierdzą świadkowie, wcale nie byli pokazali po wywróceniu się łodzi nad wodą.

Zarządzone natychmiast poszukiwania przy pomocy nurków pozwoliły natychmiast znaleźć obydwóch już nieżywych.

Jak się dowiadujemy, istnieje przypuszczenie, które zresztą należy jeszcze sprawdzić, że obydwaj nie umieli pływać. Jeśli to się okaże prawdą, to jest to poważnem ostrzeżeniem i wskazówką, że zawód ludzi mających do czynienia z objektami pływającemi, choćażby nie marynarzy, wymaga sztuki pływania. Trzebaby gruntownie zreformować stosunki u nas pod tym względem panujące, zwalczając mniemanie, iż pływanie jest sportem i zachęcając, a w pewnych warunkach przymuszając do otrzymania świadectw umiejętności pływania.

Rafa, pow. chełmiński. (Dwóch synów i cały dobytek straciła w ogniu). W sprawie strasznej katastrofy pożaru w Rafie w powiecie chełmińskim możemy podać kilka dalszych szczegółów. Zagroda, dotknięta klęską ognia, nie była własnością p. Piekarskiego, jak podano poprzednio, lecz wdowy Schliewerowej.

Pastwą płomieni padło całe tegoroczne żniwo oraz inwentarz żywy i martwy, a więc kilka koni, kilkanaście sztuk bydła, wiele nierogacizny i drobiu oraz maszyny. Dwaj chłopacy, 18 letni syn Schliewerowej i 15-letni służący Władysław Tyte, którzy spali na strychu, spalili się żywcem: drugi syn, Fryderyk Sch., zmarł wskutek strasznych poparzeń dnia następnego. Gospodarz, niejaki Piekarski wyskoczył oknem i dzięki temu ocalał. Straty, spowodowane przez pożar bardzo wielkie. Właścicielka nie była zabezpieczona od ognia i utraciła dwóch synów, także całe mienie.

Dochodzenia policyjne wykazały, że ogień został podłożony. Aresztowano już dwóch osobników, którzy wałęsali się na miejscu katastrofy pod pozorem udziału w gaszeniu ognia, przyczem jednak wykradli z budynku mieszkalnego cenniejsze przedmioty; osadzono ich w więzieniu sądowem w Chełmnie.

Grudziądz. (Kasjasz grudziądzki pod kluczem) Policja grudziądzka otrzymała wiadomość telefoniczną z Prus Wschodnich, że aresztowano w Biskupcu niejakiego Franciszka Tarkowskiego, podejrzanego o udział w rozbiciu kasy żelaznej jednej z tamt. mleczarń. Policja grudziądzka udzieliła policji niemieckiej natychmiast informacji, że Tarkowski jest znanym na bruku grudziądzkim włamywaczem, w szczególności zaś t. zw. „kasiarzem“. W chwili aresztowania Tarkowskiego — jak informuje policja niemiecka — znaleziono przy nim przeszło tysiąc marek niemieckich. Tarkowski zaś, zapytany o pochodzenie pieniędzy, podał się za kupca z Grudziądza, mówiąc, iż przybył do Prus Wschodnich w celu porobienia zakupów. Widać policja niemiecka nie uwierzyła Tarkowskiemu i zwróciwszy się do policji grudziądzkiej, otrzymała ścisłe informacje, kim jest właściwie aresztowany. Tarkowski mieszkał w Grudziądzu przy ul. Chełmińskiej 11 i pozostawał stale pod baczną obserwacją policyjną, dzięki czemu nie odważył się na kradzież. Udał się więc do Prus Wschodnich i tam dosięgła go ręka sprawiedliwości.

Skórcz, pow. starogardzki. (Katastrofa samochodowa). W wtorek, dnia 11 bm. o godzinie 12 w południe wydarzyła się na szosie w odległości 4 kilometrów od Skórcza straszna katastrofa samochodowa, której ofiarą padło życie ludzkie. Samochodem kierował p. dyrektor Wiwiorski ze Starogardu, posiadający prawo kierowania samochodem. Wskutek braku tablicy ostrzegawczej w krytycznem miejscu, kierownik samochodu, chcąc uniknąć innego niebezpieczeństwa skierował samochód w bok, przyczem całą siłą uderzył samochód o przydrożne drzewo.

Skutki były fatalne, jadący samochodem czterej pasażerowie doznali częściowo ciężkich obrażeń cielesnych, natomiast jeden z pośród nich — i Jankowski ze Starogardu dziś rano wskutek odniesionych ran zmarł w szpitalu. Samochód uległ rozbiciu.

Bliższych szczegółów narazie brak.

Lisnowo, pow. grudziądz. (Matka bez serca.) Okropną zbrodnię popełniła tu pewna 30-letnia niezamężna niewiasta. Przybyła ona przed tygodniem z Gdańska w odmiennym stanie a znalazła zamłotzerdzia przytułek u mistrza kowalskiego p. Rupińskiego. Po kilku dniach widoczną stała się u niej taka podejrzana zmiana, że przywołano policję, która stwierdziła że wyrodna matka, nazywająca się Marja Nowińska, powiła dziecko, a poćwiartowawszy je, zwłoki nowo rodka po części spaliła w piecu kuchennym. Dzieciobójczynię odstawiono do więzienia śledczego w Grudziądzu.

Puck. (Smierć pod kołami pociągu.) W piątek po południu około godz. 16-ej zdarzyło się na stacji tutejszej straszne nieszczęście kolejowe, którego ofiarą padł kolejarz Dawidowicz. Przy przetaczaniu dostał się on przez własną nieostrożność pod koła pociągu ponosząc śmierć na miejscu. Tragicznie zmarły liczył około 24 lat.

-- (Wypadek lotniczy.) W piątek 7 bm. zaszedł na tut. lotnisku podczas lotów ćwiczebnych znowu wypadek lotniczy. Sym razem obyło się bez ofiar w ludziach, gdyż samolot spadł z nieznacznej stosunkowo wysokości, przyczem uległ rozbiciu. — Jest to w ostatnim czasie już drugi tego rodzaju wypadek.

Sopoty. (Niezwykła kradzież.) Kupiec Hans Schenk z miejscowości Rospitz pod Gdańskiem, pragnąc dostać się w posiadanie pieniędzy, postanowił bez wielkiego trudu to pragnienie swoje zaspokoić. Udał się więc do sopockiej jaskini gry, zwanej delikatnie „kasynem“ — gdzie niestety i Polacy się często zgrywają — i po krótkiem przypatrzeniu się grze porwał naraz z kasy 20 banknotów po 500 guldenów, a więc razem 10 000 guldenów czyli 18 000 złotych, i jak oparzony ze swym łupem zbiegł. Zaczęto go ścigać i ostatecznie ujęto, poczem tę samą sumę mu odebrano.

Lubawa. (Omal nie oszukali gospodarza) Podczas ostatniego jarmarku przytrzymano rzeźnika Altera Faszyniaka z Stanej Jabłonnej, woj. warszawskiego, który jeszcze z jednym nieznanym osobnikiem chcieli oszukać w czasie handlu rolnika J. Jarzębka z Grabowa. Otóż oszuści zgodzili od J. krowę za cenę 480 zł. wspólnik F. zapłacić żonie poszkodowanego w formie zadatku 180 zł, i oświadczył, że resztę t j. 300 zł. natychmiast przyniesie — lecz zniknął bez śladu. Poszkodowany po dłuższem poszukiwaniu odnalazł swą krowę, a F. który był w posiadaniu krowy, odprowadzono na policję, gdzie w zamian za krowę otrzymał owe 180 zł; wspólnika swego nie wyjawił, tłumacząc się tem, że go nieznał. Oszusta odstawiono do Sądu Pow. w Lubawie.

Zawada. (Oddalenie się z domu.) W ostatnich dniach oddalił się 12 letni Antoni Meławy z domu rodzicielskiego i to niewiadomo w jakim kierunku. Rysopis chłopca: duży wzrost, ciemno blond włosy, szczególny oznak: na górnej wardze blizna. Ubrany był w ciemną marynarkę, brunatne manchestrowe spodnie, boso. (c)

Z DALSZEJ POLSKI.

Lwów. (Uprowadzenie 17-letniej żydówki.) W Wyszkowicach, w Małopolsce Wschodniej, mieszkał kupiec drzewny Herschdoerfer. Z córką jego siedemnastoletnią Sarą zawarł znajomość leśniczy tamtejszych lasów, Otto Sprositz, Niemiec. Niewątpliwie za zgodą Sary, Sprositz, przy pomocy gajowych, uprowadził ją przed dwoma tygodniami z domu ojca i ukrył. Kupiec dał znać o porwaniu córki posterunkowi policyjnemu. Kryjówkę odkryto i Sara wróciła do ojca, który skierował sprawę przeciw Sprositzowi do sądu w Dolinie.

W obawie przed powtórną próbą porwania córki, Herschdoerfer przeniósł się z Sarą przed tygodniem do Lwowa, gdzie zamieszkał u Weintraubów przy ulicy Panieńskiej.

Niebawem zjawił się we Lwowie niejaki Meck, właściciel młyna w Rożniatowie, przyjaciel Sprositza, który, jak się okazało, przybył celem zorganizowania powtórnego porwania Sary. Wykonanie tego zadania powierzył Janowi Dwornickiemu, właścicielowi prywatnego biura detektywów. Dwornicki dowiedział się adresu Herschdoerfera i porozumiał się z romantyczną i żądną przygód panną, która w dniu 6 września zjawiła się o godz. 2 po południu w myśl porozumienia z Dwornickim na przystanku tramwajowym u wylotu ul. Sykstuskiej, poczem udała się w towarzystwie Dwornickiego na ul. Trybunalską do restauracji Naftuły, gdzie oczekiwał ich przybycia Meck.

Sara i Meck wsiedli do zamówionego uprzednio samochodu i ucieki ze Lwowa w kierunku Stryja. Od tej chwili wszelki ślad po nich zaginął i wysiłki policji w celu odszukania zbiegów spełzły na niczem.

Śledztwo doprowadziło do wyjaśnienia roli Dwornickiego, którego aresztowano. Za Meckiem i Sarą rozesłano listy gończe. Wydano również rozkaz aresztowania i dostawienia do Lwowa Otto Sprositza.

Uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. Powst. i Wojaków
w Wielkiej Kloni pow. tucholski.

(Od własnego sprawozdawcy).

Wielka Klonia we wrześniu.

Wzorem innych bratnich placówek wojackich, sprawiło sobie ostatnio miejscowe Tow. Powst. i Wojaków, którego prezesurę dzierży nauczyciel p. Burczyk, własny okazały sztandar. W związku z tem obchodzili miejscowi Wojacy, a z nimi i cała wieś, w której niestety jeszcze dużo Niemców zamieszkuje, onegdaj uroczystość poświęcenia sztandaru. Na tak ważną a rzadką w tutejszej okolicy uroczystość przybyły licznie bratnie towarzystwa po większej części ze sztandarami z okolicznych miejscowości, jak: z Władowa, Gostyczyna, Pruszcza, Pamiętowa, Mąkowarska, Stobna. Młodzieży z Władowa itd. oraz miejscowe Stow. Młodzieży. Program uroczystości był obszerny. W przeddzień wieczorem odbył się capstrzyk, nazajutrz rano pobudka. Poczem była zbiórka i wymarsz z orkiestrą p. Mrozika z Lubiewa na mszę św. polową odprawioną pod figurą Królowej Korony Polskiej przez ks. administratora Wałdocha z Wałdowa. Po mszy św. złożyli wojacy przysięgę a potem odbyła się defilada przed nowopoświęconym sztandarem. Na sali p. Froelkiego odbył się wspólny obiad. Następnie w ogrodzie p. Litwińskiego odbyło się uroczyste posiedzenie połączone z składaniem życzeń. Ofiarowano gwoździe pamiątkowe (w liczbie 12) oraz datki pieniężne.

Po południu, a szczególnie wieczorem odbyła się wesoła zabawa wojacka.

Chrzestnymi nowo poświęconego sztandaru byli pp.: Remusowie z Gostyczyna, Borzyszkowscy z Przyrówki, Dykierowie i Bogdańscy z Pruszcza, Łukasiewiczowie z Wielkiej Kloni. Do licznych życzeń złożonych w dniu uroczystości, redakcja naszego pisma, z tego miejsca życzy placówce wojackiej w Wielkiej Kloni miejscowości zniemczonej jeszcze, jaknajpomyślniejszego rozwoju, jakoteż dalszej ożywionej pracy dla dobra wiary i Ojczyzny naszej. (c)

Głodni — spragnieni — ograbieni

szli w straszliwym pochodzie śmierci

Męczeństwo prześladowanego narodu.

Gdy wojna światowa skończyła się, gdy działa i dzwony głosiły światu, że oto zapanował „wieczny, błogosławiony spokój“, zabrzmiał rażący zgrzyt od — wschodu. Tam w południowej Rosji, na Kaukazie, w Armenji, w Anatolji, ludzie nadal mordowali ludzi. Nie oszczędzano tam nikogo, ani wojskowych, ani cywilnych, ani starców, kobiet i dzieci. Wojny toczyły się dosłownie przeciw całym ludom: Turcy walczyli z Grekami, Ormajnie przeciw Tatarom i Kurdom, Grecy znowu przeciw Turkom.

Zaczęła się masowa mordownia, palono i niszczono całe wsie, tępiono wszystkich mieszkańców.

Trzeba pamiętać, że to mocarstwa europejskie wznieciły ten pożar, one podburzyły ludy Wschodu przeciw ich sąsiadom. Francja, popierając biało gwardzistów Wrangla, Anglja Greków.

Zaczęła się wędrówka narodów, tak masowa i pełna niedoli, jakiej historja dotąd nie znała.

Samych Greków wygnano z Małej Azji półtora miljona na skalisty półwysep Peloponeski; Grecja zemściła się i wygnała 400.000 Turków do Małej Azji, chociaż mieszkali oni od dziesiątków i setek lat w Grecji; 300.000 żołnierzy Wrangla osiadło na Bałkanach; 50.000 Ormjan szukało ratunku w Grecji, a 200.000 zbiegło na Kaukaz. Olbrzymie tłumy ludzi głodnych, zrozpaczonych mężczyzn, kobiet i dzieci, co jeno szmaty na ciele i przerażenie w sercu posiadali, osiedlono w obozach koncentracyjnych, gdzie głód i zaraza zbierały obfite żniwo. Sprawa uciekinierów stanęła na porządku dziennym Ligi Narodów, która wydelegowała znanego podróżnika Frithjofa Nansena na komisarza tej niezmiernej krzywdy uciekinierów. Nansen podjął się tej mi ji, a wkrótce zabrzmiało jego oskarż nia o wymordowanie miljona Ormjan.

Nansen miał za zadanie osiedlić w sowieckiej Armenji na pustyni Sadarabad kilkadziesiąt tysięcy uciekinierów. Przy tej okazji odbył podróż przez Armenję wraz z całą komisją rzecz znawców. Opisując losy Armjan w książce p. t. „Oszukany naród“, oskarża on Turcję i jej sojuszników o dokonanie zbrodni.

Na ogólną liczbę 1.800.000 Ormjan wymordowano cały miljon i to nie z konieczności wojennych, ale jako „sposób“ wynaradawiania.

Już od 1895 roku rząd turecki postawił sobie za zadanie zupełne wytępienie Ormjan. W latach 1895 i 1896 zamordowano na rozkaz sułtana Abdula Hamida 70.000 do 90.000 Ormian. Cały świat zatrząsł się wówczas z oburzenia.

W czerwcu 1915 r. rozpoczęła się akcja, która pod względem okrucieństwa nie ma sobie równej w historji świata. Ze wszystkich wsi i miast Cylicji, Anatolji i Mezopotanji gnano ormjan na ich straszliwy pochód śmierci. Działano planowo, oczyszczając okręg za okręgiem z ludności ormjańskiej, bez względu na to, czy dana miejscowość znajdowała się w pobliżu frontu wojennego, czy też była oddalona o setki kilometrów. W końcu zamierzono wytępić wszystkich Ormjan, którzy jeszcze przy życiu zostali.

Ponieważ większość mężczyzn służyła w armji tureckiej, więc dotyczyło to głównie kobiet dzieci, starców i kalek, których wygnano z miast i wsi. Udzielono im zaledwie parę dni albo godzin na przygotowanie się w drogę. Cały dobytek, dom, pole, żniwo, inwentarz żywy i martwy, musieli pozostawić do dyspozycji władz tureckich.

Wszystkie kosztowności i pieniądze, jakie zdołali zabrać ze sobą, zostały im przez żandarmów odebrane. Jeśli ktoś otrzymał uawet zezwolenie, aby wziąć ze sobą jakieś zwierzę pociągowe i wóz, to i tak odbierano mu je drodze. Nieszczęśliwi byli gnani jak bydło ze swoich wsi poprzez góry do pustyni Arabskiej, gdzie nic nie przygotowano dla utrzymania przy życiu gromady głodnych, bezsilnych ludzi, zresztą absolutny brak opieki dał się odczuć już w drodze. Znać było dążenie do tego, aby tych, którzy po drodze nie skonali, głód uśmiercił.

Zaledwie pochód ruszył z miejsca, żandarmi i wartownicy zaczęli się w dziki sposób znęcać nad nieszczęśliwymi.

Mężczyzn i wyrostków odprowadzano na stronę i pozabijano. Kobiety, dzieci i starcy, gnani bez przerwy, cierpieli niewysłowny głód i pragnienie. Kto jeszcze mógł z wysiłkiem wlec się w pochodzie, był paganiany grubym batem, dopóki nie padł po drodze, albo do zkółł się na miejsce przeznaczenia.

I tak topniały kolumny z powodu głodu, chorób, pragnienia i mordów. Młode kobiety i dziewczęta wykradano, a często urządzano handel kobietami, które sprzedano mahometanom po 20 piastrów (około 7 złotych) za młodą dziewczynę, 5 piastrów (około 2 złotych za kobiety, a dzieci dodawano bezpłatnie. Częstokroć bandy Kurdów napadały na pochód, plądrując, mordując i gwałcąc kobiety.

Dla zobrazowania tych faktów, niechaj posłuży świadectwo naocznego świadka, Niemca, który stwierdził, że z 18.000 wygnańców z Charptu i Siwas, tylko 350 zaszło do Aleppo, z 19.000 z Erzerum pozostało przy życiu zaledwie 11! Przeszło dwie trzecie zginęło w straszliwym pochodzie śmierci, a pozostali, przypominający raczej nagie szkielety, wygnani na pustynie, niemal wszyscy wśród okropnych męczarni. — Marsz taki trwał miesiące całe a przy końcu drogi nie dano nieszczęśliwym spokoju, ale gnano ich naokoło obozu, gdzie ludzie z głodu i zarazy umierali, albo bywali masakrowani tysiącami. Tyfus plamisty szalał, a powietrze było zatrute przez trupy.

W wielu miejscowościach władze ture kie uznały za zbyteczne ukrywanie swych zamiarów pod płaszczykiem ewakuacji, tam poprostu wycięto w pień całą ludność ormjańską.

Tak było w Nisibin, Bitlis, Musz, Mamiatia Urfa, Djezlro, Midiat i w innych miejscowościach. To było jednak brdziej miłosierne od tamtych tertur. 10 czerwca 1915 r. telegrafował konsul niemiecki w Mossulu, że nad rzeką Tygrysem, zamordowano 614 Ormjan — mężczyzn kobiet i dzieci i że w wodzie pływały trupy i członki ciał. Takich transportów było więcej w drodze. Łącznie zabito w latach 1915 i 1916 jeden miljon Ormjan.

Walka świerszczy

To sport narodowy Chińczyków.

Wiadomo powszechnie, że krwawa walka torrero z bykiem jest w Hiszpanji do pewnego stopnia zwyczajem narodowym i że w pewnych warunkach stanowi uroczystość narodową.

Wiadomo również, że walki kogucie w Meksyku stanowią tam przedmiot gorących zainteresowań, zakładów i są ozdobą rozrywek świątecznych.

Wiadomo że w Anglji sport wyścigowy jest otoczony dużem zainteresowaniem a „derby“ staje się prawie świętem narodem.

Mało komu jednak wiadomo, że najdziwniejszy zwyczaj pod tym względem panuje w Chinach Tu, świętem sportowem i narodowem bywają walki... świerszczy.

Stosunek chińczyków do świerszcza jest najbardziej charakterystycznem zjawiskiem w rozwoju kulturalno - historycznem Chin. Ten mały owad jest nam serdecznie miły jako towarzysz, Chińczyk jednak ceni go z zupełnie innych względów. Wielu Chińczyków chowa setki świerszczy w domach, zapełniając pokoje naczyniami, które stanowią schronienia dla owadów.

Bogaci utrzymują specjalnie wyszkoloną służbę, która się niemi zajmuje. Gdy się wejdzie do takiego domu, słyszy się ogłuszający hałas, który Chińczyk znosi bez zmęczenia. W herbaciarniach widuje się często kilku próżniaków, którzy wypuszczają na stół świerszcze do walki. Ich panowie karmią owady przeżutemi kasztanami i fasolą, słuchają ich śpiewu i dumni są z ich siły.

Gdy zbliża się uroczysty i ważki czas walki otrzymują owady pożywkę z rosołu zrobionego z korzenia specjalnego kwiatu. Niektórzy Chińczycy pozwalają się kłuć moskitom, które napełnione krwią dają potem swoim wychowankom. Ażeby podnieść ich dzikość skazują je czasem na post.

Długie doświadczenia pozwoliły Chińczykom udoskonalić rasę świerszczów walczących drogą naturalnego doboru. Walki odbywają się na placu publicznym lub też, w jesieni, w specjalnej sali Istnieją szampioni ciężkiej, średniej i lekkiej wagi. Walczące pary są dobierane według wielkości wagi i koloru. Naczynia, zawierające świerszcze gotowe do walki, stawia się na stole, okrytym srebrną serwetą.

Zazwyczaj dwaj przeciwnicy, spostrzegłszy się, starają się uciec, lecz grube ściany klatki, stanowią niepokonaną przeszkodę. Tymczasem kierownik walki opowiada historję przeobrażeń współzawodników i podnieca obie partje do bitwy, zapomocą łaskotki, którą stanowi wior drzewa, przymocowany do drucika, drażniąc głowy i tylne odnóże zwierzątek. Przeciwnicy, podniecenі w ten sposób wysuwają nóżki i skaczą jedno drugiemu na głowę.

Różki są ich główną bronią. Jeden z walczących wkrótce traci swój różek, podczas gdy drugi ciągnie przeciwnika za nogę.

W czasie walki rozpalają się, roznamiętniają się, coraz bardziej i walczą bezlitośnie. Pojedynek kończy się zazwyczaj śmiercią jednego z przeciwników, często zaś się zdarza, że silniejszy rozdziera ciało swego przeciwnika, odrywając jego głowę.

Walki świerszczy zamieniły się w Chinach w prawdziwą namiętność. Zakłady pochłaniają wielkie sumy. Podczas jednych zawodów w Kantonie, zakłady osiągnęły sumę 100.000dolarów. Wyborowi szampioni dosięgają ceny 100 dolarów, co stanowi wartość dobrego konia, a właściciele sławnych świerszczy, odbywają długie podróże dla wyszukania im odpowiedniego przeciwnika.

W dzień walki świerszczy chińskie miasto tchnie głośną radością. Rozbrzmiewają dźwięki muzyki, brzmią gongi, chorągwie szeleszczą na wietrze. Przez ulice sunie barwny korowód, poprzedzony tablicą, zwycięstwa, bo oto właściciel zwycięskiego świerszcza z pychą niesie go z pola walki do domu.

Zamordował z zazdrości

krwawy dramat w londyńskim ogrodzie zoologicznym.

Cały Londyn mówi obecnie o krwawym dramacie, jaki rozegrał się w ogrodzie zoologicznym ulubionym „Z o o“ stolicy.

Przed kilku dniami znaleziono najznakomitszego w świecie poskramiacza słoni, hindusa Saida Alego, zamordowanego w mieszkaniu, które zajmował w zabudowanniach ogrodu, przy pawilonie słoni. Said Ali leżał martwy w kałuży krwi. Obok znaleziono sztylet, którym morderstwo zostało dokonane.

Podejrzenie padło odrazu na drugiego poskramiacza, również hindusa, nazwiskiem Saniri, który zdradzał tego dnia szalone rozdrażnienie. Jak się okazało, Saniri zabił rzeczywiście Saida przez zazdrość.

Przed kilku miesiącami, do ogrodu londyńskiego przybyła niezwykła osobliwość: biały słoń. Jest to odmiana słonia bardzo rzadka i niewidywana niemal w Europie, gdyż tam, gdzie trafiają-się niekiedy białe słonie, jak w Sjamie i Kochinchinie, uważane są one za wcielenie Buddhy i szczone jako święte. Takiego właśnie słonia przysłał król Siamu królowi angielskiemu w podarku. Naturalnie zwierzę stało się sensacją stolicy. Dozorcą jego był właśnie Saniri.

Obaj poskramiacze pozostawali w najlepszych stosunkach, aż do początków wiosny. W tym czasie Said Ali wyjechał na urlop do Indji. Jednocześnie zaś przybyła do Londynu partja słoni, której tresurę powierzono Saniriemu. Jak się okazało jednak, nie mógł on dać sobie rady ze zwierzętami i musiano prosić Saida o skrócenie urlopu i przyjazd do Londynu Saniri odczuł to jako straszliwe upokorzenie i postanowił zgładzić swego rywala. Przyszło mu to tem łatwiej, że mieszkali razem.

Said Ali jest tu powszechnie żałowany. Była to znakomitość w swoim zakresie, przytem człowiek wykształcony i bardzo dobry. Otrzymywał on od wszystkich wielkich ogrodów zoologicznych i menażeryj Europy i Ameryki najwspanialsze oferty, odrzucał je jednak i pozostał wierny Londynowi i swoim słoniom do których przywiązał się szczerze i które nawzajem kochały go i słuchały, jak dzieci.

Maharadża indyjski

nie mógł zapłacić za tramwaj

Musiał pożyczyć sobie pieniędzy u robotnika.

Bawiącemu niedawno w Londynie maharadży Gwaljoru zdarzył się ciekawy wypadek. Po przyjeździe do stolicy Anglji i oficjalnych przyjęciach wschodniemu władcy do towarzystwa przydzielono cały sztab urzędników, no i kilku ajentów, którzy mieli czuwać nad bezcennym zbiorem kosztowności, jakich ma wbród każdy Indyjski maharadża. Zapragnął on jednak zwiedzić Londyn bez towarzystwa i wybrał się na samotną włóczęgę po Londynie Po paru godzinach pieszej wędrówki wszedł do autobusu, aby z dachu samochodu obserwować ruch uliczny. Gdy konduktor zażądał od niego wykupienia biletu, maharadża ku swemu przerażeniu stwierdził brak portmonetki, którą zostawił w hotelu. Znalazł się w przykrej sytuacji i nie wiedział, co ma robić. Publiczność patrzyła nań bez sympatji z nieufnością. Na szczęście po chwili sąsiad maharadży, jakiś londyński robotnik, nie mówiąc ani słowa, uiścił zapłatę za bilet maharadży. Gdy maharadża dziękując wyraził chęć odwdzięczenia się, robotnik machnął tylko ręką i rzucił niedbale:

— Nie trzeba.

— Ale ja jestem panującym księciem Gwaljoru!

Robotnik spojrzał nań ze zdziwieniem, wstał, ukłonił się nisko i powiedział:

— A ja jestem zmarłym królem Leopoldem belgijskim!

Dowcipowi zawtórował śmiech publiczności. Maharadża wysiadł na najbliższym przystanku A w parę dni potem ogłosił w prasie londyńskiej nagrodę w wysokości 200 funtów dla robotnika, który wykupił za niego bilet w utobusie

---

Wesoły kącik.

Dosłownie.

Piotrowa: Józef, wynieś tę ścierkę na podwórze i powieś na słońcu.

Józef, (powracając po chwili ze ścierką w ręku): — Niech ta matula sami wyjdą i powieszą, bo ja aż do słońca dostać się nie mogę.